

prof. Tomasz Bogusławski
Wydział Grafiki
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Gdańsk, 27.03.2020

Recenzja dorobku artystycznego i pracy doktorskiej
magistra Bartosza Mamaka

w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych
wszczętym przez Radę Wydziału Grafiki i Komunikacji Wizualnej
Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu

Rozpoznanie plakatem – czyli plakatowe poligony Bartosza Mamaka

Trudno uniknąć wrażenia, że żyjemy dziś w klimacie dosyć pochmurnym, zagęszczanym smogiem kominów, wyziewami codzienności, oparami absurdu czy mydlanymi bańkami nadziei. Wszystko to sprawia, że atmosfera gęstnieje, a chmur raczej nie ubywa. Paradoksalnie, nawet w słoneczne dni producenci oprogramowania próbują nas przekonać o wyższości wszechobecnej chmury nad oswojonym poletkiem własnego ogródka. Niektórzy, niezrażeni marnymi prognozami, z głową w chmurach lub w cyber-chmurze wypatrują nowych horyzontów, perspektyw i objawień. Niczym chmury – kłębią się nam w głowach idee, hipotezy, definicje, twierdzenia, obrazy i wyrazy. Czasami poruszają wyobraźnię zmiennością i oryginalnością kształtów, kiedy indziej pragmatycznie przypominają o zabranii ochronnego parasola. Przemawiają zatem – i formą, i sensem – jak plakat, chciałoby się powiedzieć. Z tego pochmurnego klimatu zrodziła się koncepcja pracy doktorskiej pana Bartosza Mamaka, który w szeroko rozumianej formule plakatu postanowił odnaleźć środki ekspresji, zdolne wyrazić jego osobisty protest przeciwko kryzysowi klimatycznemu i – jednocześnie – nadzieję na ożywienie języka przekazu wizualnego, kojarzonego z formą plakatową, czy może para-plakatową. Praca doktorska zrealizowana pod opieką profesora doktora habilitowanego Grzegorza Marszałka obejmuje część praktyczną zatytułowaną *Kryzys klimatyczny. Nie zabijajmy się!* oraz dysertację teoretyczną poświęconą redefinicji plakatu w kontekście nowych mediów pt. *Żywy plakat!* Założenia doktoratu są więc wyjątkowo ambitne, wypada pogratulować odwagi.

Dokumentacja pracy doktorskiej zawiera: portfolio doktoranta (69 stron A4 / poziom w oprawie skoroszytowej, bindowanej), refleksję teoretyczną w oprawie introligatorskiej (38 stron w formacie A4), oraz starannie opracowaną 94-stronicową publikację dokumentującą koncepcję i realizację pracy praktycznej (w formacie 20 x 25 cm, w oprawie klejonej, szytej w stylu japońskim). Całość dokumentacji uzupełnia jej zapis cyfrowy na płycie DVD.

Bartosz Mamak jest absolwentem Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, gdzie w 2016 roku obronił na Wydziale Grafiki i Komunikacji Wizualnej pracę magisterską uzyskując tytuł zawodowy magistra sztuki w specjalności projektowanie graficzne. Na rodzimej uczelni podjął też wkrótce studia doktoranckie, których zwieńczeniem jest przedstawienie pracy doktorskiej, stanowiącej przedmiot niniejszej recenzji. Warto w tym miejscu dodać, że doktorant był stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 2018 roku (stypendium dla najlepszych doktorantów).

Wybór realizacji z lat 2016-2019 obejmuje – przede wszystkim – projekty plakatów, ilustracje prasowe, opracowania edytorskie oraz projekty identyfikacji wizualnych. Lektura tego dorobku ujawnia nietuzinkową osobowość młodego projektanta, dla którego plakat i formy ekspresji odwołujące się do jego retoryki wydają się być osią artystycznych zainteresowań doktoranta, jego poszukiwań i działań. Powiedziałbym nawet, że jest zaangażowanym „aktywistą” plakatu, trochę obsesyjnym, ale autentycznym w swojej pasji... Taki poziom zaangażowania nie ułatwia z pewnością podjęcia zobiektywizowanej, wielowątkowej refleksji teoretycznej, ale popycha do odważnych działań kreatywnych, próbujących przełamać uwieranie konwencji. I to zasługuje na uwagę...

Zapewne ten rys aktywności projektowej Bartosza Mamaka zwrócił także uwagę jurorów kilku prestiżowych konkursów graficznych, którzy wyróżnili jego prace znaczącymi, międzynarodowymi nagrodami. Wśród nich: Srebrnym Medalem za plakat „iFamily dinner” na 2nd Shenzhen International Poster Festival w 2016 roku (Chiny), nagrodą Golden Bee Awards w kategorii plakatu za „Nie kradnij”, Golden Bee Global Biennale of Graphic Design, Moskwa 2016, (Rosja), Srebrnym Medalem za plakat „Tolerancja” na Międzynarodowym Biennale Plakatu w Lublinie 2017 oraz wyróżnieniem Taiwan International Graphic Design Award 2017 (Chiny) za plakat „Walcz ze smogiem”. Niewielu projektantów na tak wczesnym etapie swojej działalności zyskało tak żywy odzew dla swojej twórczości. To oczywiście rozbudza nadzieje, ale także zobowiązuje...

Twórczość pana Bartosza Mamaka wpisuje się w te tendencje współczesnego projektowania graficznego, które inteligentną wizualną anegdotę i dyscyplinę syntetycznego myślenia próbują połączyć z poszukiwaniem autentyczności gestu i szczerości wypowiedzi artystycznej. Odwołanie się do „surowej”, bezceremonialnie prostej formy rodzi skojarzenia z „partyzancką” ekspresją street-artu, manifestacjami subkulturowych kontestatorów, art-brutalistów, ale także z inspiracjami sztuką naiwną i nieprofesjonalną (self-taught art). Nie ma w tym nic zdrożnego. Wielu twórców sięga dziś po środki wyrazu inspirowane twórczością uliczną, prowincjonalną czy wielkomiejską, ignorującą sformalizowane kryteria gatunku... Trzeba jednak pamiętać, by nie ulec „kokieterii” tej estetyki i nie wpaść w pułapkę fascynacji pozorami emocjonalnie „żywej” formy, nierzadko przykrywającej intelektualny banał lub niechlujność myślenia... Wówczas mamy – jak powiedziałby Miron Białoszewski – „mylne wzruszenia”... Trzeba „być czujnym” – jak to zauważa sam doktorant na pewnym banerze społecznym... Nie tylko w kwestiach społecznych, także artystycznych. To zresztą wyzwanie dla każdego twórcy, niezależnie od typu ekspresji, czy preferowanej estetyki... Niełatwo temu wyzwaniu sprostać, szczególnie młodemu projektantowi o tak silnym imperatywie twórczym...

Na szczęście w większości przypadków graficzny „słuch” pana Bartosza nie zawodzi. A wiadomo – jak twierdził Jan Lenica – do plakatu „trzeba mieć UCHO”.

Najlepsze realizacje plakatowe – spośród ponad 30 zaprezentowanych w dokumentacji to – moim zdaniem: „Tolerance”, seria plakatów zrealizowana dla Hong Kong Design Institute, „Pół żartem, pół serio”, „R@port 2016”, „Communication”, „The 50th Anniversary of the Treaty of Tlatelolco”, „FETA 2017” i „Drzwi Otwarte UAP 2019” (łącznie z cyklem 12 plakatów dedykowanych wystawie poszczególnych kierunków). Dobre wrażenie pozostawiają także ilustracje dla magazynu „Kultura Liberalna”, magazynu „TUU” oraz opracowania magazynu „BiG Poster Zin”. Wydaje mi się jednak, że prezentowane 3 projekty dla „Pogotowia Graficznego” są rezultatem pewnej plakatowej nadpobudliwości autora... Nie myślę tu o społecznym zaangażowaniu projektanta, ale o formie graficznej artykulacji... Choć sama idea „Pogotowia” – ciekawa...

Trudno nie zauważyć wyjątkowo aktywnej działalności wystawienniczej i pedagogiczno-popularyzatorskiej doktoranta. Szuka on przestrzeni prezentacji własnej twórczości konsekwentnie i z dużą determinacją. I znajduje ją, nie tylko w lokalnych czy niszowych galeriach (nic im nie ujmując), ale także na krajowych i międzynarodowych przeglądach sztuki plakatu. Prezentował swoje prace na blisko 30 wystawach m.in. w Hongkongu, Gruzji, Rosji, Chinach, Grecji, Ekwadorze, USA, Portugalii oraz na Litwie, a także w wielu galeriach krajowych. Prowadził również liczne warsztaty plakatowe, w tym w ramach półrocznego stażu w Hong Kong Design Institute jako asystent profesora. To zasługuje na szacunek...

Pora skomentować rozprawę doktorską.

Teoretyczna dysertacja doktoranta poświęcona redefinicji plakatu w kontekście nowych mediów, a zatytułowana „ŻYWY PLAKAT”, to zwięzły wykład wyznaczający zakres zainteresowań doktoranta, prowadzących do realizacji projektu praktycznego. Stanowi więc swego rodzaju tło jego działań kreatywnych i jest z nimi ściśle skorelowana... Ten ścisły związek z realizacją artystyczną doktoratu jest z jednej strony zaletą, z drugiej – wadą tekstu. Wydaje mi się, że brakuje mu przez to pewnej uniwersalności rozważań i wniosków. Sprawia wrażenie „akompaniamentu” słów do „melodii” kreacji. Nie znaczy to, że jest pozbawiony wartości. Paradoksalnie konkluzja tego teoretycznego wywodu ziszcza się lepiej w części praktycznej niż w podsumowaniu werbalnym.

Autor odwołuje się zarówno do historii plakatu, jak i teoretycznych formuł opisujących postulowaną przez siebie interferencję między plakatem a nowymi mediami. Mam wrażenie, że zarówno przytaczane definicje, jak i postulaty doktoranta dotyczą głównie form edycji czy sposobów dystrybucji przekazu wizualnego, nie zaś istoty plakatu. Brakuje mi w tym tekście chociażby odwołania się do słynnej frazy Cassandre'a określającej plakat jako „wizualny telegram”. W tej frazie mieści się cała istota plakatu – zwięzły, lapidarny przekaz wizualny. Ta formuła wizualnej retoryki podlega oczywiście zmianom cywilizacyjnym, technologicznym czy estetycznym, ale nie zmienia się podstawowe wyzwanie projektanta: jak środkami graficznymi „uchwycić” sens przekazu. Kwestia modyfikacji „kanałów dystrybucji” komunikatu wizualnego, nie jest – moim zdaniem – pierwszorzędna, choć oczywiście może wpływać na jego formę.

Doktorant koncentruje się na możliwościach, które podsuwają ciągle zmieniające się technologie edycji i przesyłania obrazu, konfrontując dotychczasowe tradycyjne formy poligraficzne z nowomiedialnymi, zdominowanymi przestrzenią Internetu, *social mediów* czy powszechnością narzędzi animacyjnych. Nie znaczy to jednak, że każdą „melodię” musi grać orkiestra symfoniczna. Są takie, które wystarczy zagwizdać, ale... „UCHO trzeba mieć”. Krótko mówiąc – nie chodzi przecież o to, by narzędzia multimedialne służyły „dodawaniu atrakcyjności” kolejnym *aliasom*

plakatu, ale by znalazły właściwy sposób zintegrowania się z jego istotą, tworząc nową jakość – jeśli to tylko możliwe i służy przekazowi. Plakat powinien poruszać widza, nie ruchem obrazu, ale swoją istotą wyrażoną adekwatnymi środkami ekspresji.

Trudno mi identyfikować się z zawartą w rozprawie doktoranta opinią, że „egalitarność plakatu (...) doprowadza do szybszego jego rozwoju pod wieloma względami, m.in. formalnymi, estetycznymi czy znaczeniowymi” Czy nie jest ona (ta opinia) przypadkiem uproszczeniem wynikającym z – jak mawiają Anglicy – „wishful thinking”.

Dziękuję się moimi wątpliwościami z przekonania, które – w dobie skrajnej „dostępności narzędzi produkujących sztukę” – tak celnie wyraziła Dubravka Ugresić: „Dobrze znana demokratyczna idea, zgodnie z którą *każdy może, jeśli tylko chce*, jest dziś powszechnie zastępowana równie demokratyczną, ale wywołującą katastrofalne skutki koncepcją: *każdy chce, skoro może*. To niezłe *memento*. Zarówno dla starego profesora, jak i młodego projektanta...”

Cieszy mnie zatem, że pomimo nieukrywanej fascynacji dla obecności „nowych mediów w obszarze plakatu”, doktorant zauważa: „Można powiedzieć, że jedyną granicą w plakacie nie do przesunięcia to idea, która jest integralną częścią plakatu i to ona świadczy o tym, czy praca spełnia (...) oczekiwania. Natomiast czy plakat będzie prezentowany w formie wlepki przyklejonej w przestrzeni miejskiej, czy będzie występował w formie wymuszonym przez wyświetlacz smartfona, czy będzie wisiał na ogromnej ścianie kamienicy przyjmując rolę muralu nie ma najmniejszego znaczenia. Obecnie jedyne co nas ogranicza w podejściu do plakatu to nasza wyobraźnia”.

Trudno się nie zgodzić... Choć opera na smartfonie, to już jednak chyba nie opera...

Przejdźmy zatem od słów do czynów, czyli do pracy praktycznej *Kryzys klimatyczny. Nie zabijajmy się!* wchodzącej w skład rozprawy doktorskiej pana Bartosza Mamaka.

Wspominałem już, że jej dokumentacja została ujęta w starannie opracowaną publikację o prze-myślanej szacie edytorskiej: od wyboru papieru, poprzez estetykę składu, po rodzaj oprawy. To dla mnie ważne, bo uwiarygadnia ona doktoranta jako profesjonalnie działającego projektanta, czego odrobinę zabrakło w opracowaniu jego własnego portfolio...

Dokumentacja zawiera precyzyjny opis i założenia pracy, rozpisane na każdy z jej elementów osobno, oraz całościową formę prezentacji, która jest istotnym elementem oryginalności projektu. Myślę, że to swego rodzaju „instalacja plakatowa” wykorzystująca przestrzeń ekspozycji do współkreowania ekspresji przekazu. Można by powiedzieć, że wprowadza plakat w estetykę instalacji *in situ*, gdzie wzajemne interakcje między elementami graficznymi (w tym przypadku) i „topografią” przestrzeni tworzą nie tylko atmosferę, ale także sens przekazu. Z tą różnicą, że aranżacja obiektów graficznych nie tyle „anektuje” przestrzeń, ile uaktywnia ich działanie. I to jest bardzo interesujący wątek pracy badawczej pana Bartosza, co wypada mi podkreślić. Myślę, że w dużo większym stopniu niż deklarowane przez niego – w pracy teoretycznej – poglądy uzmysławia możliwe intermedialne konsekwencje działań plakatowych.

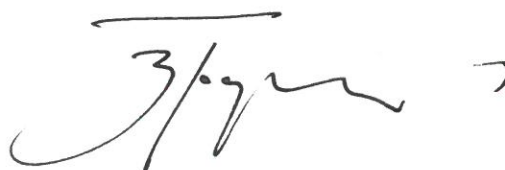
Nie wszystkie prace w równym stopniu wykorzystują ów aspekt przestrzenny, najintensywniej: *Bomba plastikowa*, *Efekt domina*, *Smog w wielkim mieście* i *Śmieciando* (najpełniej i najlepiej trzy pierwsze). Na całość ekspozycji składa się 12 realizacji wykorzystujących różne możliwości edycji czy prezentacji obrazu i komunikatu wizualnego, od klasycznego druku w formacie B1, poprzez wielkoformatowe realizacje przestrzenne, po formaty nietypowe i prezentacje animowane. Sądzę,

że to doskonała ilustracja teoretycznych hipotez doktoranta materializująca w praktyce jego poglądy i jednocześnie oczekiwania związane z wprowadzeniem nowych mediów w obszar plakatu. Raz jeszcze podkreślę, że ta realizacja jaśniej tłumaczy artystyczny światopogląd doktoranta niż jego teoretyczne wywody. Wypada też zauważyć, że załączone w dokumentacji wizualizacje ekspozycji pozwalają na skuteczne wyobrażenie sobie ostatecznego efektu realizacyjnego w rzeczywistej przestrzeni galerii. Ekspozycja została skomponowana logicznie z zachowaniem zarówno ład przestrzeni, jak i klarowności narracji. Myślę, że autor nie przesadził z nadmiernym „efekciarstwem” starając się zachować odpowiednie warunki recepcji poszczególnych obiektów, jak i całości prezentacji. W obydwu formach animowanych: *Ziemia to nie zabawka* i *Ziemia – nieprzyjazny duszek* ruch został wprowadzony jako istotny element konstrukcji komunikatu, a nie jako efekt „dekoracyjny”. W ten sposób autor pozostał wierny prostocie i lapidarności przekazu, kluczowych dla idei plakatu. Te realizacje pozwalają wierzyć, że formuła plakatu może się odnaleźć także w środowisku animacji cyfrowej, bez utraty tożsamości. To ważne potwierdzenie roboczych hipotez autora. Nawet bardziej standardowe rozwiązania plakatowe *Końcowe odliczenie*, *Śmie(r)ć* czy (mimo nietypowego kształtu) *Smutny motyl* harmonijnie wpisują się w narrację prezentacji nie przeładowując jej nadmiarem efektów aranżacyjnych. Autor, mimo rozsadzającego go artystycznego temperamentu, zachował umiar w nasycaniu przestrzeni ekspozycji ilością i multimedialnym zróżnicowaniem spektakularnych bodźców wizualnych, podporządkowując je skuteczności i klarowności przekazu. To świadectwo profesjonalnej dojrzałości doktoranta. Mniej – dla odmiany – przekonuje mnie dosyć „kalamburowata” wieloelementowa forma pracy *Człowiek: zagrożony gatunek*. Wypada jednak podkreślić spójność całości prezentacji, której służy także świadomie dobrana i ustandaryzowana typografia.

W *Opisie pracy praktycznej* doktorant pisze: „Praca praktyczna pt. „Kryzys klimatyczny. Nie zabijajmy się! to przede wszystkim próba pokazania różnych form plakatu w kontekście nowych mediów. To wizualizacja mojego podejścia do plakatu, które zaprezentowałem w ramach pracy teoretycznej pt. „Żywy plakat! Redefinicja plakatu w kontekście nowych mediów”. (...) Dodatkowo wystawa jest próbą zderzenia ze sobą różnych, często nowych podejść do plakatu.”

Myślę, że to próby udane, pozwalające redefiniować plakat nie poprzez mniej lub bardziej adekwatne formuły teoretyczne, ale poprzez konfrontację języka plakatu z wyzwaniem współczesnej kultury wizualnej i aktualną problematyką społeczną. Mam nadzieję, że zaangażowanie i pasja, z jaką doktorant poszukuje własnej, żywej formuły plakatu przyniosą kolejne dobre owoce...

Zatem dzielę się z Państwem przekonaniem, że dorobek artystyczny i rozprawa doktorska pana magistra Bartosza Mamaka spełniają kryteria *Ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w dziedzinie sztuki*, właściwe dla postępowań o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki. Popieram tym samym wniosek o nadanie mu stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych.



prof. Tomasz Bogustawski